CENA NUMERU 5 ZŁ

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II. Nr 155 (319)
SOBOTA
11 czerwca 1949 roku
Wsch. sł. 4.15, zach. 20.56

Zamiast zasłużonej kary...

Pobłażliwość zachodnich władz okupacyjnych względem zbrodniarzy hitlerowskich

„Nowoje Wremia" omawia w obszernym artykule działalność zbrodniarzy hitlerowskich w Trizonii, podkreślając, że zachodnie władze okupacyjne nie czynią nic, aby położyć jej kres.

Pismo zaznacza, że od pewnego czasu wśród ludności Niemiec zachodnich rozpowszechniana jest książka b. hitlerowskiego generała Haldera, szefa sztabu generalnego, zatytułowana: **„Hitler — wódz naczelny"**. Na karcie tytułowej książki figuruje portret fuehrera. Halder nie zarzuca bynajmniej Hitlerowi, iż wywołał krwawą wojnę, lecz pisze jedynie z żalem, że wojna została przegrana na skutek „omyłek".

Ponadto w Niemczech zachodnich kolportowane jest pismo **„Der Weg"**, wydawane w Argentynie przez osoby, które należały do najbliższego otoczenia Hitlera. Wśród współpracowników pisma znajdują się m. in. pułk. SS Otto Skorzenny i osobista lotniczka fuehrera Hanna Reitsch.

Redakcja pisma „Der Weg" oświadczyła w programowym artykule, że jego współpracownicy **„postępują w myśl rozkazu niemieckiego dowództwa naczelnego**, które nawoływało do stawiania oporu wrogom również po zakończeniu wojny". Zgodnie z tym rozkazem pismo na wszystkie sposoby wychwala militaryzację Niemiec oraz działalność bandytów hitlerowskich.

Ustalono niedawno, iż „Der Weg" trafia również do wielu krajów marshallowskich m. in. do Danii, gdzie jest kolportowane przez wydawnictwa amerykańskie. W Austrii powstała ostatnio specjalna firma, która zajmuje się głównie rozpowszechnianiem tego pisma.

„Nowoje Wremia" stwierdza również, że ujawnienie b. gauleitera Prus Wschodnich i hitlerowskiego komisarza Ukrainy Kocha dowodzi także, iż **zachodnie władze okupacyjne odnoszą się niezwykle pobłażliwie do bandytów hitlerowskich.** Koch ukrywał się pod cudzym nazwiskiem w brytyjskiej strefie okupacyjnej, lecz na skutek pobłażliwości władz brytyjskich, rozzuchwalił się do tego stopnia, że zaczął wygłaszać na publicznych zebraniach przemówienia, skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W czasie jednego z takich przemówień został zdemaskowany i aresztowany.

Wszystko to — podkreśla „Nowoje Wremia" — zadaje kłam oświadczeniom Achesona, Bevina i Schumana na paryskiej konferencji Rady Ministrów o unieszkodliwieniu zbrodniarzy wojennych w Niemczech zachodnich.

***

Marszałek lotnictwa hitlerowskiego Hugo Sperrle, jeden z czołowych dowódców Luftwaffe podczas drugiej wojny światowej, który kierował m. in. nalotami na Londyn, został uniewinniony przez niemiecki sąd denacyfikacyjny w Monachium. Sąd ten uznał, że Sperrle „nie miał nic wspólnego z partią hitlerowską". Liczna publiczność wśród której znajdowało się wielu b. oficerów lotnictwa hitlerowskiego, przyjęła orzeczenie sądu hucznymi oklaskami.

Wyposażenie techniczne dla Polski z radzieckiej strefy okupacyjnej

W dniu 8 czerwca podpisano układ handlowy między strefą radziecką Niemiec a Polską w sprawie dostawy w roku 1949/50 maszyn i urządzeń przemysłowych ze strefy radzieckiej do Polski. Układ przewiduje dostawę wyposażenia technicznego na ogólną sumę 30 milionów dolarów. Dostawy będą przeznaczone dla przemysłu węglowego, włókienniczego, hutniczego, metalowego, żywnościowego i innych. Układ podpisali: ze strony Polski pełnomocnik ministra handlu zagranicznego Stanisław Broniewicz, ze strony niemieckiej — Heinrich Rau, przewodniczący Niemieckiej Komisji Gospodarczej. (w)

Strajk robotników rolnych we Włoszech przybiera na sile

RZYM (PAP) — Do 2 milionów robotników rolnych, którzy już 3 tygodnie prowadzą akcję strajkową, przyłączyli się ostatnio robotnicy rolni Sardynii.

W Rzymie odbyło się pierwsze bezpośrednie spotkanie przedstawicieli strajkujących robotników oraz delegatów właścicieli ziemskich. Na spotkaniu był obecny minister pracy.

Prasa donosi, że w obozie pracodawców zwiększają się rozdźwięki. Znaczny odłam dzierżawców ziemi domaga się zawarcia porozumienia, obawiając się, iż dalsze przedłużenie strajku spowoduje ogromne straty.

„Nieodpowiedzialne błazeństwo i nadużycie władzy" Prasa amerykańska o szykanach wobec statków polskich

Liczne dzienniki nowojorskie, poświęcają artykuły i notatki szykanom władz amerykańskich wobec pasażerów polskiego transatlantyku „Batory" i innych statków polskich, zawijających do Nowego Jorku.

Dzienniki te podkreślają, że kampania szykan **ośmiesza jedynie władze amerykańskie** i świadczy o tym, że w USA używa się obecnie metod, stosowanych w państwach policyjnych. „Postępowanie władz wobec pasażerów „Batorego" — pisze „New York Daily Compass", dowodzi, że nasi oficjalni przedstawiciele potrafią być **małostkowo mściwi** i tak samo arbitralni, jak urzędnicy państwa policyjnego. Zatrzymanie pasażerów polskiego statku na wyspie Ellis pod pretekstem, że paszporty ich nie są w porządku, było wyrazem zemsty — Toma Clarka, który — jako minister sprawiedliwości dopuszcza się ostatnio nadużyć władzy, przekraczających wszelkie granice".

Dziennik dodaje, że postępowanie władz graniczy w tym wypadku z **„nieodpowiedzialnym błazeństwem"**. „New York Herald Tribune" zamieszcza opis zatrzymania pasażerów polskiego statku pod ironicznym tytułem „Inwazja „Batorego". „New York Times" pisze: „Represje zarządzone przez Departament Sprawiedliwości wobec pasażerów „Batorego", wobec ludzi, którzy nie mieli nic wspólnego z ucieczką Eislera, były posunięciem niegodnym rządu Stanów Zjednoczonych i całkowicie bezsensownym".

„New York Herald Tribune" podkreśla, że „melodramatyczna akcja, podjęta wobec pasażerów „Batorego", dowodzi że Departament Sprawiedliwości **stracił całkowicie głowę**. Niewątpliwie ucieczka Gerharda Eislera wyprowadziła ministra sprawiedliwości Toma Clarka z równowagi. Nie może to jednak stać się powodem stosowania metod państwa totalnego wobec pasażerów obcego statku".

***

Transatlantyk polski „Sobieski", który 7 czerwca przybył do Nowego Jorku powitany został, podobnie jak „Batory" przez wzmocnione oddziały straży granicznej, urzędników imigracyjnych i agentów urzędu śledczego. Pasażerowie „Sobieskiego" poddani zostali dokładnemu badaniu dokumentów. Z 447 pasażerów „Sobieskiego" władze amerykańskie zatrzymały i osadziły na wyspie Ellis - 26, twierdząc, że paszporty ich nie są w porządku. Na wyspie Ellis przebywa w dalszym ciągu 24 pasażerów przybyłych na pokładzie „Batorego" i zatrzymanych przez władze imigracyjne dla „sprawdzenia dokumentów".

Sesja Komitetu Wykonawczego UNESCO Sprawa wizy dla prof. Arnolda

PARYŻ (PAP) Rozpoczęła się tu sesja Komitetu Wykonawczego UNESCO. Na posiedzeniu Komitetu w dniu 9 bm. przedstawiciel polski Birecki ostro zaprotestował przeciwko nie udzieleniu przez ambasadę francuską wizy wjazdowej do Francji prof. Stanisławowi Arnoldowi, członkowi Komitetu z ramienia Polski. Komitet uchwalił, że będzie interweniował w tej sprawie we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Przewodniczący prof. Radakrishma (Hindus) podkreślił, że rząd francuski winien zwrócić uwagę na poruszenie wśród członków Komitetu, wywołane odmową udzielenia wizy prof. Arnoldowi. Na wniosek prof. Carneiro, postanowiono też przedsięwziąć akcję, mającą zapobiec podobnym wypadkom na przyszłość. Wreszcie Komitet, na wniosek przedstawiciela polskiego, postanowił rozpatrzyć podczas obecnej sesji sprawę zatrzymanych w Kanadzie polskich skarbów sztuki.

„Komedia sądowa"

PARYŻ (PAP) Adwokat Claude Dennery, który na zaproszenie Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratycznych asystował na procesie 12 przywódców partii komunistycznej USA, po powrocie z Nowego Jorku wygłosił odczyt. Stwierdził on, iż proces był komedią sądową. Brutalne zachowanie się sędziego, brak uzasadnień oskarżenia, najlepiej charakteryzują sądownictwo w USA, a zwłaszcza ustosunkowanie się władz sądowych do działaczy postępowych.

Stanowisko min. Wyszyńskiego:

Marka strefy radzieckiej winna być jednolitą walutą Berlina

PARYŻ, (PAP). — Czwartkowe posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw, rozpoczęło się od dyskusji nad kwestią, czy ministrowie mają przesłać instrukcje do 4 komendantów wojskowych Berlina w sprawie przeprowadzenia przez nich pertraktacji, dotyczących zagadnień wymiany hadlowej i komunikacji.

Po dyskusji, ministrowie zgodzili się na omówienie problemu obiegu pieniężnego w Berlinie.

Min. Wyszyński zaproponował, aby przy omawianiu kwestii ujednolicenia waluty w Berlinie, 4 ministrowie spraw zagranicznych kierowali się dyrektywami uzgodnionymi w Moskwie w sierpniu 1948 r. Wyniki pracy komitetu rzeczoznawców winny być — zdaniem ministra Wyszyńskiego— przyjęte jako podstawa obecnej dyskusji.

Propozycje radzieckie sprowadzają się m.in. do tego, iż należy wprowadzić jednolitą walutę na terenie całego Berlina, którą winna być marka strefy radzieckiej, zgodnie z dyrektywami moskiewskimi 4 mocarstw z sierpnia 1948 roku.

Minister Acheson złożył oświadczenie, w, którym stwierdził, że rząd Stanów Zjednoczonych nie jest związany ani dyrektywami opracowanymi w Moskwie w sierpniu 1948 roku, ani sprawozdaniem komitetu Rady Bezpieczeństwa.

Sekretarz stanu USA wyraził w konkluzji pogląd, że dyskusja nad problemem walutowym Berlina jest „stratą czasu".

Minister Schuman oświadczył, że w chwili, gdy uzgodniono dyrektywy moskiewskie, jedność administracyjna Berlina jeszcze istniała. Obecnie, jednak, gdy Berlin jest już podzielony, nie można stosować dyrektyw, opracowanych w sierpniu 1948 roku, i wprowadzać jednej waluty na terenie całego Berlina.

Minister Wyszyński w odpowiedzi podkreślił, że sekretarz stanu Marshall w piśmie do Rady Bezpieczeństwa stwierdził, iż rząd Stanów Zjednoczonych uznaje dyrektywy z sierpnia 1948 r.

Minister Wyszyński zaznaczył, że dyskusja nad problemem walutowym Berlina nie jest „stratą czasu", gdyż może się ona przyczynić do wyjaśnienia zagadnienia niemieckiego. Ci, którzy przeciwstawiają się dyskusji na ten temat, manifestują w ten sposób swą wolę utrwalenia rozbicia Niemiec.

***

Po krótkiej dyskusji postanowiono w piątek kontynuować obrady na temat drugiego punktu porządku dziennego oraz przystąpić do trzeciego punktu.

Strajk dokerów angielskich

LONDYN (PAP) Dokerzy strajkujący w porcie Liverpool odrzucili apel premiera Attlee i sekretarza generalnego związku transportowców Deakina w sprawie powrotu do pracy.

Na wiecu 6 tys. dokerów zapadła uchwała kontynuowania strajku. Również w Bristolu powzięta została podobna uchwała.

Komitet strajkowy domaga się od rządu podjęcia kroków przeciwko czynnikom odpowiedzialnym za strajk tj. przeciwko prywatnym przedsiębiorcom portowym i okrętowym. Ruch towarowy w portach został całkowicie sparaliżowany.

»Musztarda po obiedzie«

jako system udzielania wiz

Z wiadomości, zamieszczonej we wczorajszym numerze naszego pisma, wiedzą czytelnicy o nieudzieleniu wizy przez ambasadę francuską w Warszawie prof. Arnoldowi, który miał się udać do Paryża, jako delegat Polski na sesję UNESCO.

Sprawa ta nie jest bynajmniej błaha, jakby to pozornie komuś wydawać by się mogło. Rzecz w tym, iż stanowi ona jedynie ogniwo w ogólnym łańcuchu jaskrawych szykan stosowanych przez władze francuskie na tle dopuszczania przedstawicieli polskich na zjazdy, kongresy i konferencje międzynarodowe, jakie odbywają się na ziemi francuskiej.

Bo właśnie w pojęciu międzynarodowości tkwi sedno rzeczy. Jest wszak rzeczą powszechnie przyjętą i uznawaną, że skoro jakiś rząd zgadza się na odbycie w jego kraju zjazdu, kongresu czy konferencji w skali międzynarodowej, to tym samym bierze na siebie zobowiązanie dopuszczenia do swego kraju przedstawicieli innych państw przybywających na narady względnie wchodzących w skład danej organizacji międzynarodowej. W tych więc warunkach udzielanie wiz wjazdowych staje się raczej zwykłą formalnością, gdyż, jak dyktuje zdrowy rozum, rząd tego czy innego państwa może nie zgodzić się na odbycie w jego granicach konferencji międzynarodowej, skoro się jednak zgodził — nie ma żadnych tytułów do dokonywania segregacji uczestników.

Wiedzą o tym doskonale władze francuskie i dlatego stosują swoistą taktykę. Nie to, że odmawiają wiz w ogóle. Nie, lecz odwlekają tę sprawę tak długo, aż przestanie być ona w ogóle aktualna. Inaczej mówiąc, zainteresowany delegat otrzyma wizę, ale wtedy dopiero, kiedy konferencja, na którą miał zamiar się udać, zakończy już swe prace, albo będzie już ona na ukończeniu. Czyż nie przypomina to klasycznej „musztardy po obiedzie"?

W przypadku prof. Arnolda zachodzi właśnie podobna okoliczność. Sesja UNESCO rozpoczęła się wczoraj, a profesor zamiast przebywać nad Sekwaną, tkwi wciąż jeszcze nad Wisłą.

Ale, jak powiedzieliśmy na wstępie, nie jest to bynajmniej odosobniony epizod: „Musztarda po obiedzie" stała się miarodajna dla władz francuskich jako pewnego rodzaju system konsekwentnie stosowany od dłuższego już czasu przy różnych okolicznościach.

Nie bądźmy gołosłowni: A więc w roku ubiegłym, między 18 a 23 lipca odbywał się w Paryżu szósty Międzynarodowy Kongres Językoznawców. Delegaci polscy na ten kongres — profesorowie: Kuryłowicz, Doroszewski i Safarewicz wszczęli starania o wizy francuskie jeszcze na miesiąc przed projektowanym wyjazdem. Wynik był taki, iż do dnia 21 lipca uczeni wiz nie otrzymali, wobec czego zmuszeni byli machnąć ręką na Kongres. Przy okazji dodajemy, iż profesor Kuryłowicz jest członkiem Stałego Komitetu Międzynarodowego Lingwistów i jako jedyny spośród żyjących Polaków — jest członkiem Akademii Francuskiej.

Również w roku ubiegłym prof. Sembrat, delegat na Międzynarodowy Kongres Zoologów w Paryżu nie mógł się doczekać wizy do dnia zakończenia obrad, wobec czego zrezygnował z wyjazdu do Francji.

Na nużące wyczekiwanie na wizy skazani byli prof. Smreczyński, dziekan wydziału weterynarii, pracownicy naukowi — dr Missałowa, asystent Uniwersytetu Łódzkiego i dr Jan Wegner, kustosz muzeum w Nieborowie.

Ale i prawników zmusza się również do spożywania „musztardy po obiedzie". Ofiarami tego zabiegu padły w swoim czasie czołowe postacie w polskim świecie prawniczym — prof. Rappaport i prokurator Sawicki, którym uniemożliwiono wzięcie udziału w międzynarodowym zjeździe poświęconym zagadnieniom prawa karnego.

A brutalna operacja z redukowaniem naszej delegacji na Kongres Pokoju, a szykany w stosunku do delegacji na światową Federację Związków Zawodowych?

Można przytoczyć dalsze jeszcze fakty, ale nie czynimy tego z braku miejsca i czasu.

Na złą wolę i bezprawie trudno o radę. Możemy jedynie znaleźć pewne pocieszenie w fakcie, że władze francuskie czynią jednak rozróżnienie pomiędzy uczonymi polskimi, a gangsterami amerykańskimi. Wszak ci ostatni mają nieograniczoną swobodę wjazdu do Francji, bez żadnych wiz i na pewno zawsze i wszędzie zdążą na czas.

J. W.

Plan wydobycia węgla za maj

wykonany w 100 procentach

W ciągu 25 dni pracy w maju br. polski przemysł węglowy wydobył ogółem ponad 6.182.000 ton węgla kamiennego, wykonując **plan produkcyjny w 100 proc.** Najwyższe przekroczenie planu osiągnęło Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego. Zjednoczenie to wyróżnia się celową organizacją pracy oraz stałym rozwojem współzawodnictwa pracy wśród górników i dozoru technicznego.

Górnicy Zjednoczenia Rybnickiego przekroczyli plan produkcji w maju br. o 7,3 proc. Dalsze miejsca pod względem wykonania planu zajęły: Zjednoczenie Dąbrowskie — 103 proc. i Jaworznicko-Mikołowskie — 101,7 proc planu.

Pod względem wydajności indywidualnej czołowe miejsce zajmują: Zjednoczenie Katowickie, Rudzkie i Chorzowskie. Na szczególną uwagę zasługuje wzrost wydajności pracy w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego, które w maju br. zwiększyło średnią wydajność pracy na robotnikodniówkę o 4,4 proc.

Plan załadunku wykonano w 102,6 proc., przy czym najwyższe przekroczenie planu zanotowano w Zjednoczeniach: Rybnickim, Bytomskim i Rudzkim.

Widmo kryzysu gospodarczego

Spadek produkcji w Stanach Zjednoczonych

LAKE SUCCESS (PAP) Czerwcowy numer biuletynu statystycznego ONZ notuje: spadek produkcji przemysłowej, spadek cen i wzrost bezrobocia w Stanach Zjednoczonych, oraz spadek cen hurtowych i wzrost bezrobocia w krajach przemysłowych Europy Zachodniej przy równoczesnym zahamowaniu wzrostu produkcji.

Biuletyn stwierdza, że spadek cen hurtowych w krajach Europy Zachodniej nie wpłynął na spadek kosztów utrzymania w tych krajach. Ceny hurtowe w krajach zachodnio-europejskich spadają wślad za spadkiem cen w Stanach Zjednoczonych.

Z pieniędzy podatkowych—łapówki redaktorom

Wykrycie skandalicznej afery w USA

Dwa znane dzienniki amerykańskie „Chicago Daily News" i „Post Dispatch", opublikowały serię artykułów, które wywołały skandal w Stanach Zjednoczonych.

W artykułach tych korespondenci wyżej wspomnianych dzienników podali szereg niezdementowanych danych, świadczących, że **redaktorzy i wydawcy 51 dzienników otrzymywali systematycznie łapówki** od byłego gubernatora stanu Illinois Greena za popieranie jego reakcyjnej polityki w okresie sprawowania władzy przez partię republikańską.

Autorzy artykułów oświadczają, iż redaktorzy 51 dzienników, o których mowa wyżej otrzymali w tym czasie od władz stanu Illinois **około 480 tys. dolarów.**

Wiadomo, że przekupywanie gazet w USA nie jest bynajmniej rzeczą nową, ale ten jaskrawy wypadek masowego przekupstwa w celach politycznych wywołał głębokie oburzenie.

Dziennik „Labor" organ 15 związków zawodowych kolejarzy stwierdził, że chodzi o to, iż „organizacja polityczna zakupuje poparcie całej armii redaktorów, płacąc im ze środków podatników".

Ażeby nawet przekupstwu nadać niby „legalny" charakter, Green **wpisywał nazwiska redaktorów na listy pracowników administracji stanowej** i płacił im systematycznie pensje. — Tak więc niektórzy redaktorzy uchodzili formalnie za kancelistów, inni — za urzędników do specjalnych poruczeń, inni znów — za inspektorów itd., w rzeczywistości jednak nie wykonywali żadnej pracy.

Należy zaznaczyć, że Green jest jednym z najwybitniejszych działaczy partii republikańskiej USA, która miała nawet wystawić jego kandydaturę na stanowisko wiceprezydenta przed ostatnimi wyborami.

Wykrycie tej skandalicznej afery nie miało jednak żadnych konsekwencji, albowiem rzucała ona cień na zbyt znane nazwiska i pozostawała w związku ze zbyt „delikatnym" zagadnieniem.

Wszystko skończyło się na tym, że spośród 51 redaktorów, trzem redaktorom jakiegoś dzienniczka, których potraktowano jako kozłów ofiarnych, udzielono dymisji.

Z Kongresu w Blackpool

Bankructwo ideowe

przywódców Partii Pracy

Kongres Partii Pracy w Blackpool oraz sytuacja strajkowa na kolejach i w dokach dostarczają głównych tematów prasie brytyjskiej.

Dzienniki reasumują środowe debaty kongresu nad programem wyborczym Partii Pracy, przedstawionym przez Morrisona. Prasa stwierdza, że wystąpienie Mirrisona jest wskaźnikiem bankructwa ideowej góry Partii Pracy. Kierownictwo tej partii — podkreślają dzienniki — utraciło wiarę zarówno w swoje siły jak i w ideały brytyjskiego ruchu labourzystowskiego.

Liberalny „Manchester Guardian" notuje znamienny fakt, że każdy mówca z ramienia góry partyjnej, występujący w Blackpool, apelował wymownie do uczuć „praktycznego idealizmu" ruchu labourzystowskiego. Apel taki zawarty był w kolejnych wystąpieniach premiera Attlee, Cripsa, Morrisona i Bevana. Powód tej nowej taktyki góry partyjnej jest następujący:

Rząd Partii Pracy nie ma już nic więcej do zaofiarowania masom labourzystowskim. Nie może on zapewnić dziś masom żadnej poprawy warunków bytu, lecz przeciwnie, zmuszony jest ostrzegać je, że nawet dotychczasowe osiągnięcia są zagrożone. Nastroje strajkujących na kopalniach, kolejach i dokach przysporzyły górze partyjnej wiele gorzkiego zawodu. W tej sytuacji górze partyjnej nie pozostaje nic innego poza odwoływaniem się do „zwiększenia odpowiedzialności społecznej" ruchu labourzystowskiego.

Dziennik wyraża opinię, że żadne zabiegi przywódców Partii Pracy w Blackpool nie ułatwią ich obecnego niezmiernie trudnego i pełnego sprzeczności zadania. Problem polega na tym, jak pogodzić z sobą zduszenie instynktu nacjonalizacji gospodarki narodowej, który przejawia się tak silnie w masach labourzystowskich, z jednoczesnym zdobyciem zaufania tych mas przed kampanią wyborczą rządu, która będzie się odbywała w atmosferze nowych ofiar klasy robotniczej.

Chłopi rumuńscy odwiedzą ZSRR

Z inicjatywy rządu rumuńskiej Republiki Ludowej wkrótce uda się do ZSRR delegacja, złożona ze 150 robotników rolnych oraz drobnych i średnich chłopów. Delegaci zwiedzą majątki państwowe, kołchozy i ośrodki maszynowo - traktorowe. Celem wizyty delegacji chłopów rumuńskich w ZSRR jest zapoznanie członków delegacji z socjalistyczną gospodarką na roli. Wśród delegatów znajdują się kierowcy traktorów, mechanicy zatrudnieni w majątkach państwowych oraz w ośrodkach maszynowo - traktorowych, biedacy wiejscy, z których kilku posiada odznaczenia za pracę oraz średniozamożni chłopi.

Bezrobocie we Włoszech

Jak wynika z urzędowych danych Ministerstwa Pracy we Włoszech, liczba bezrobotnych w dniu 30 kwietnia br. wynosiła 2.038.194 osób.

Fakt ogłoszenia tych danych wywołał duże wrażenie, gdyż dotychczas czynniki rządowe zaprzeczały stanowczo, iż liczba bezrobotnych jest większa niż 2 miliony.

W kołach gospodarczych twierdzi się, że dane Ministerstwa Pracy są znacznie niższe od cyfr rzeczywistych.

Budowa wału

przeciwpowodziowego

Minister pracy i opieki społecznej Rusinek, w towarzystwie wicewojewody pomorskiego ob. Jakubowicza, zwiedził teren prac przy budowie wału przeciwpowodziowego nad Wisłą na linii Parski—Zakurzewo pod Grudziądzem

Na budowę wału przeznaczono dalszych 20 milionów złotych kredytu. Nowy wał stanowić będzie trwałe zabezpieczenie nizin nadwiślańskich w okolicach Grudziądza.

„Pstrowski"

wypłynie na morze

Minister Żeglugi zatwierdził nazwę S/S „Pstrowski" dla 5 rudowęglowca, którego montaż w stoczni gdańskiej zbliża się ku końcowi.

Uroczystość wodowania statku „Pstrowski" odbędzie się w ramach tegorocznego „Święta Morza" z udziałem delegacji górników i przedstawicieli Ministerstwa Górnictwa i Energetyki.

Sukcesy greckiej armii demokratycznej

BUKARESZT, (PAP). — Rozgłośnia Wolnej Grecji, donosi, że w wyniku natarcia greckiej armii demokratycznej, pasmo górskie Grammos w Grecji północno - zachodniej, zostało całkowicie oczyszczone od wojsk nieprzyjacielskich, Po bitwie pod Patoma, w której wojska faszystowskie poniosły dotkliwe straty, wycofały się one z trzech punktów strategicznych, położonych na wzgórzach Grammos. Oddziały demokratyczne zajęły wszystkie miejscowości, położone w tych górach.

W Tessalii jednostki pierwszej dywizji wojsk demokratycznych po odparciu ataków nieprzyjaciela, przeszły do kontrofensywy i opanowały szereg miejscowości w pobliżu Olimpu. Wojska ateńskie straciły ponad 500 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Kronika polityczna

Rada Państwa na posiedzeniu w dniu 7 czerwca rb. rozpatrywała sprawozdanie o wynikach akcji polepszenia komunalnych warunków bytu klasy robotniczej z 2-miliardowego funduszu. Przyjmując do wiadomości powyższe sprawozdanie Rada Państwa z zadowoleniem stwierdziła fakt czynnego udziału klasy robotniczej w przeprowadzonej akcji, czego wyrazem były dobrowolne bezpłatne świadczenia na rzecz wykonanych robót w szeregu przemysłowych miast.

Rada Państwa stwierdziła równocześnie, iż poprawa warunków bytu mas pracujących miast i wsi, winna być stałą troską odnośnych rad narodowych, które winny znaleźć wyraz przede wszystkim w normalnych budżetach samorządowych.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

Przed trybunałem państwowym w Pradze rozpoczął się proces przeciwko 15 spiskowcom, oskarżonym o przygotowywanie zbrojnego zamachu stanu w Czechosłowacji i współpracę z urzędnikiem ambasady brytyjskiej w Pradze — kapitanem G. T. Wildashem, wydalonym niedawno za działalność przeciwko Republice Czechosłowackiej. Akt oskarżenia zarzuca zdrajcom, iż zamierzali obalić obecny ludowo - demokratyczny ustrój w Czechosłowacji i wprowadzić przemocą dyktaturę wojskową i kapitalistyczną.

W strefie brytyjskiej Niemiec notuje się dalszy wzrost bezrobocia.

W wielkich zakładach Trikle - Werke w Hildesheim pracę ograniczono do 7 dni w miesiącu. Fabryka papy w Liebenau, której produkcja przeznaczona jest wyłącznie dla celów eksportowych zatrudnia tylko 1/10 część swego personelu.

Polityka prawicowego kierownictwa austriackiej partii socjalistycznej, które w czasie rokowań w sprawie cen i płac poparło całkowicie postulaty kapitalistów, spowodowała poważne zmniejszenie się autorytetu partii wśród mas robotniczych.

Prasa donosi, że w ostatnim czasie notuje się masowo wystąpienia robotników z partii socjalistycznej. Robotnicy ci wstępują następnie do szeregów partii komunistycznej.

O czym nie wspominają listy pasterskie?

Ostatni list pasterski odczytany z ambon 24 kwietnia 1949 roku niczym nie różni się w zasadzie od innych tego rodzaju listów, których treść skierowana była zawsze przeciwko postępowi i demokracji.

Z listu tego dowiedzieliśmy się bardzo wielu ciekawych rzeczy. Usłyszeliśmy ku swemu zdumieniu, że prześladuje się w Polsce duchowieństwo i wiernych, że niewinnych księży, błogosławiących z kapłańskiego obowiązku bandom reakcyjnym, oddaje się pod sąd i zamyka po więzieniach, że kler polski pełnił i pełni od niepamiętnych czasów wielką misję narodową, że nigdy nie był „tak daleki od spraw politycznych, jak dziś“ itd.

NIE wyjaśnił nam natomiast list pasterski jednego ważnego dla wsi polskiej szczegółu. Przemilczał mianowicie fakt, dlaczego nasi duszpasterze parafialni uprawiają — jak sięga pamięć nasza i pamięć źródeł historycznych niecną i bezlitosną lichwę za różne posługi religijne.

Dlaczego to duchowieństwo nie tylko zresztą polskie zboczyło tak poważnie z drogi swego Mistrza zalecającego ubóstwo, lecz gromadzi skrzętnie ziemskie skarby i to bez względu na sposób ich zdobycia?

Nie co innego przecież, jak tylko wulgarne zmaterializowanie polskiego kleru jest jedną z najgłówniejszych przyczyn wywołujących coraz wyraźniejszy zgrzyt pomiędzy plebanią a ludem.

Cóż bowiem może bardziej razić chłopa — biedniaka, śpiącego na prymitywnym wyrku ze świeżych sosnowych gałęzi, jak uderzający kontrast pomiędzy jego chałupą, a komfortowo urządzoną plebanią, zdobną w luksusowe meble.

Cóż może bardziej razić zgłodniałego parobka wiejskiego, jak huczne bankiety wydawane przez władcę parafii — dawniej dla okolicznych dziedziców i małomiasteczkowej śmietanki — dziś — dla przedstawicieli prywatnej inicjatywy i bogaczy wiejskich.

Cóż może wywołać większy protest społeczny od owych wiecznych sporów pomiędzy starym proboszczem, a młodymi wikariuszami, sporów wynikających niby na tle wykonywania obowiązków religijnych, a w rzeczywistości obracających się wokół podziału łupów, względnie ponętnych kształtów młodej gospodyni czy pokojówki.

Wszystkie wymienione przejawy codziennego życia plebanii dzieją się na oczach społeczeństwa. Chłop wie dobrze, że cała ta efektowna na zewnątrz reprezentacja, te gorszące wybryki i inne obrazki są wynikiem zwykłego próżniactwa oraz nadmiaru łatwo zdobytych pieniędzy. Płyną przecież do kasy parafialnej grosze i złotówki wyciskane z ubogiej chłopskiej kieszeni. A więc taca niedzielna i świąteczna, coroczna kolęda w okresie świąt, słone opłaty za pochówek, ślub kościelny, przypominki za dusze zmarłych, składki miesięczne członków różnych stowarzyszeń kościelnych itp.

Że kościół katolicki w Polsce, uprawiał od dawna kompromitujący go proceder zdzierstwa — nie trzeba wcale udowadniać. Zwrócili na to uwagę już od XVI wieku nasi pisarze i politycy, zainteresowały się tą stroną chłopskie i robotnicze ośrodki społeczne ostatnich kilkudziesięciu lat.

W r. 1889 jeden z terenowych korespondentów „Głosu“ w Królestwie Polskim Marian Cybulski zadał sobie bardzo ciekawy i pożyteczny zarazem trud. Dokonał on obliczenia przeciętnych wydatków parobka dworskiego i włościanina związanych z kościołem. Obliczenia te ogłosił na łamach wspomnianego pisma w artykule pt. „Ile kosztują chłopa praktyki religijne“?

I cóż się okazało? Oto, że przeciętny parobek wydawał rocznie na księdza 5 rubli i 8 kopiejek a gospodarz 7 rubli 63 kopiejki.

Suma w wysokości ponad 5 rb. stanowiła np. w budżecie rodzinnym parobka bardzo wysoką pozycję. Musimy bowiem wiedzieć, że roczna jego przeciętna zapłata w gotówce z pańskiej kasy nie przekraczała 22 rb.

Nic też dziwnego, że przeciwko tak uciążliwemu, a nic w zamian za to nie przynoszącemu haraczowi podnosiły się niejednokrotnie głosy protestu. Ujawniły się one szczególnie w postępowej prasie ludowej. W Królestwie Polskim pierwszy w tej sprawie przemówił konspiracyjny „Głos Gromadzki“, a w późniejszym czasie tygodnik „Zagon“, jeden i drugi organ Polskiego Związku Ludowego.

„W naszej parafii krasnostawskiej — pisze czytelnik w numerze 11/907 — **razem z przybyciem nowego proboszcza podniosły się ceny na niektóre obrządki kościelne; tak np. za zapowiedzi płaci się obecnie 8 złotych, za ślub 8 rubli, za kartkę do spowiedzi—złoty groszy cztery. Co się tyczy tych kartek to dawniej kiedy to płaciło się 4 lub 6 groszy, księża tłumaczyli nam, że kartki te są koniecz nie potrzebne, aby broń Boże nie wyspowiadać kogo z „zaprotestowanych“, a dziś, gdy wobec tolerancji religijnej obawy tej nie ma mówią nam, że pieniądze opłacane za kartki pójdą na naprawę kościoła, co zmniejszy wyłącznie przeznaczoną na ten cel składkę. Było by to bardzo dobre, gdyby nie pewne „ale“. Wiadomo nam, że za naprawę kościoła płaci się od ilości posiadanych morgów gruntu. Jeżeli zaś w parafii jest jak u nas około 15.000 ludzi, to z kartek zbiera się pokaźna suma i jeżeli na każdy mórg przy systemie kartek wypadnie zapłacić 10 groszy mniej, to chłop mający 10 morgów zapłaci mniej na reperację kościoła o pół rubla, a pan mający 1000 morgów zapłaci o 50 rb. mniej Jeżeli zaś obliczymy ilość członków rodziny przystępujących do spowiedzi zarówno 10 morgowego chłopa, jak i 1000 morgowego obszarnika na 3 osoby, to tak chłop, jak i pan zapłacą za kartki 32 złote 12 groszy, tj. chłop przy systemie kartek traci 2 grosze, pan zaś zyska 49 rubli 49 kopiejek, na co się złożą chłopi i parobcy obszarników“.**

TAK oto w rzeczywistości wyglądała umiejętność nakłaniania przez duchowieństwo „możnych, by otwierali serca i kieszeń dla ubogich“, o czym triumfalnie rozgłosił wspomniany list pasterski. Trzeba być wyzutym z wszelkich okruszyn sumienia i etyki społecznej, aby pozwolić sobie na tak cyniczne drwiny urągające w pierwszym rzędzie zdrowemu rozsądkowi obserwującemu życie takim, jakim ono jest.

Ilekroć przez postępowych polityków chłopskich i robotniczych poruszana została ta najczulsza struna polskiego kleru katolickiego, tyle razy zdobywało się ono na zuchwałą i zdecydowaną obronę. Z tej samej przyczyny posypały się natchnione klątwy i złorzeczenia na tygodnik ludowy „Zagon“.

Ks. Mieczysław Gruchalski, proboszcz z Belska (pow. grójeckiego) w artykule „Baczność przed złymi pismami“ („Rola“ 30/907) tak puszczał dymną zasłonę, by ukryć uprawianą przez duchowieństwo grabież chłopskiej kieszeni:

„Nazywa nas „Zagon“ zdziercami. Sprawiedliwość wymaga, aby każdy człowiek był należycie za swą pracę wynagradzany, a więc i ksiądz. W dzisiejszych czasach robotnicy wszelkich stopni wciąż walczą o lepszą zapłatę. Księża pracują na parafii nieraz ciężko, a jednak nie upominają się o warunki lepsze dla siebie. Parobek służący u gospodarza, choćby nie tęgo pracował, dostaje jednak dobry wikt i pensję dostateczną. A ksiądz, który w parafii nieraz ciężko pracuje, ma za to tylko ochłapy otrzymywać?“

Cóż możemy powiedzieć o tym „wyjaśnieniu“? „Chyba tylko tyle, że jest wiązanką kłamstw i lisich wykrętów. Któryż to bowiem parobek gospodarski dostawał dobry wikt„ a zwłaszcza „pensję dostateczną“? Mamy tu uprzejme dygnięcie w kierunku bogaczy wiejskich, którzy stanowili zawsze większość rady parafialnej.

CHOCIAŻ przedstawione powyżej przykłady zaczerpnięte są z dalszej lub bliższej przeszłości — nie straciły one jednak nic ze swej aktualności. Rozbój materialny duchowieństwa szczególnie wśród ludu wiejskiego trwa w dalszym ciągu. Jak przed laty wypędza bezrolny chłop ostatnią z obory jałówkę, aby opłacić się księdzu za nieistotny prawnie ślub kościelny, w dalszym ciągu łupi się jak i gdzie się da za zapowiedzi, pogrzeby itd.

W powiecie Rawa Mazowiecka za pogrzeb księża ściągają od 6 — 15 tysięcy zł, a za ślub do 25 tys. zł. Kler zdaje sobie sprawę z tego, że żniwo prędzej czy później się skończy. Przemawia za tym samo życie i wypadki nim kierujące. Dlatego też stara się duchowieństwo wykorzystać ostatni sezon dający jeszcze pewne widoki powodzenia a będący wynikiem ciemnoty ludu — pozostałości feudalnych i burżuazyjnych czasów.

Nie darmo stary chłop z Regnowa pow. Rawa Mazowiecka, ob. Kotynia mówiąc na temat zdzierstwa księży powiedział: „Chociaż nasza spółdzielnia ma niemałe obroty, ale u księdza więcej pieniędzy zostaje jak w sklepie — on jest prawdziwym hurtownikiem“

HENRYK SYSKA

Dyplomy uznania dla chłopów
w dniu Swięta Ludowego

TEGOROCZNE Swięto Ludowe powiatu choszczeńskiego odbyło się w gromadzie Rzeczko, gm. Pomień (odległej od miasta Choszczna 8 km). Wypadło ono imponująco. Już od wczesnych godzin rannych ściągała na miejsce uroczystości ludność chłopska z najdalej położonych gmin powiatu i świat pracy z miast Choszczna, Recza i Drawna. Zjechały wszystkie organizacje — polityczne, społeczne, młodzieżowe ZMP, „SP“, szkoły, przedstawiciele wojska, ośrodki maszynowe, majątki ziemskie, ciągniki, traktory barwnie udekorowane flagami i transparentami.

Przed wsią gromady Rzeczko na pięknie położonej polanie, na tle lasu, powiewały dumnie flagi: biało - czerwone,, czerwone i zielone. U stóp masztów pięknie udekorowana trybuna, wokoło niej ustawiły się poczty sztandarowe: SL, PZPR, Sam. Chłopskiej, Zw. Zaw. Kolejarzy oraz orkiestra miasta Choszczna pod batutą ob. **Markowskiego.**

Na przeciw trybuny ustawiły się wszystkie organizacje, szkoły, wojsko, chłopi i robotnicy. Przybrane w piękne stroje banderie konne i cykliści. Dalej ustawiły się samochody, traktory, ciągniki i wozy przybrane zielenią i kwieciem.

Prezes Zarz. Powiatowego SL **Marian Surowiak** powitał przybyłych. W imieniu NKW SL przemawiał poseł **Kocyborski.**

Zabierali również głos przedstawiciele woj. zarz Sam. Chł. — **Nagiel,** sekretarz PZPR — **Modrzejewski,** ZMP — **Zurek,** wójt gminy Radocin — ob. **Krośnicka** oraz starosta — **Fudziński.**

Dla zadokumentowania przyjaźni i wielkiej sympatii, tutejsza ludność powiatu złożyła dar dla wojska w postaci: odbiornika lampowego, wzmacniacza z adapterem, patefon elektryczny płyty gramofonowe i 50 krzeseł.

Imieniem wojska polskiego przemówił por. Korzeniowski.

Po czym prezes Pow. Zw. Sam. Chł. Bogdan **Zieliński** wręczył dyplomy uznania kontrahentom trzody chlewnej (w ramach akcji „H“). Dyplomy otrzymali gospodarze z 14 gromad:

Konstanty Grzeszczak, Teresa Cieckowska, Józef Wasiłowicz, Wacław Wojtowicz, Piotr Siwarga, Stefan Osiński, Maria Moskal, Zygmunt Milczarek, Ignacy Czech, Józef Lipiński, Jan Ozon, Józef Stawawczyk, Ignacy Pluta, i Wacław Przekosty.

Następnie pochód przemaszerował do wsi, gdzie nastąpiła defilada.

W części artystycznej uczniowie i uczennice szkoły podstawowej oraz gimnazjum wykonali inscenizacje, piosenki i tańce.

Inspektor Kultury Fizycznej zorganizował pokazy sportowe.

Artyści teatru szczecińskiego wykonali recytacje Mickiewicza.

Uroczystość Swięta zakończyła zabawa ludowa w miejscowej świetlicy.

St. Mielniczek

Wystawa sztuki kurpiowskiej w Pułtusku
Pół miliona złotych na nagrody

Komitet wystawy kurpiowskiej sztuki ludowej w Pułtusku urządza Wystawę Kurpiowskiej Sztuki Ludowej w dniach 12 — 26 bm.

Wystawa będzie obejmować wszystkie działy twórczości kurpiowskiej: tkaniny, hafty, wycinanki, pisanki, kierce, kwiaty, ceramikę, bursztyny, malarstwo i inne. Uroczystość otwarcia Wystawy oraz Konkursu na stroje nastąpi w niedzielę, dnia 12 bm. o godzinie 12-ej. Rozdanie nagród za wyróżnione eksponaty oraz za najładniejsze wnętrza chat nastąpi tego samego dnia po południu. Ogólna wartość nagród wynosi około pół miliona złotych.

Nagrody zostały ufundowane przez: Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Centralną Komisję Planowania Gospodarczego, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, Zarząd Główny Związku „Samopomocy Chłopskiej", Wojewódzki Zarząd Związku „Samopomocy Chłopskiej" w Warszawie, Wydział Powiatowy w Pułtusku, Izbę Rzemieślniczą w Warszawie, Państwowy Instytut Wydawniczy, Centralę Spółdzielni Pracy, Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia", Wydawnictwo S. Arcta, Księgarnię wydawniczą Trzaska, Evert i Michalski, Oficynę Księgarską P. Hniedziewicz i S-ka, Wydawnictwo Eugeniusza Kuthana, Księgarnię Dippel i Hammer.

Potomkowie Bartosza Głowackiego
na Kopcu Kościuszki w Racławicach

W przeddzień obchodu Swięta Ludowego w Racławicach, nad powiatem miechowskim przewaliła się gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury. Po burzy koło godz. 10 wieczorem zabłysło światełko i duży słup ognia wytrysnął w górę nad Kopcem Kościuszki. To wychowankowie Uniwersytetu Ludowego w Racławicach rozpalili ognisko i na idących w ciemną noc promieniach światła słali swe pozdrowienia braci chłopskiej powiatu miechowskiego. Okoliczne wioski nie zostały obojętne na ten zew. W krótkich odstępach czasu wybuchały słupy ognia we wszystkich okolicznych wsiach.

Piękny był obraz, gdy płonące ogniska, niby jasne gwiazdy migotały wśród ciemności nocnych. Do północy trwały śpiewy i gwary na kopcu.

Na drugi dzień rano mżył deszcz, co powiększało jeszcze i tak już duże błoto na wyrównanej w ramach czynu przedświątecznego świeżej ziemi. Kwaśne miny mieli organizatorzy święta, mimo to wyszli i wykończyli rozpoczętą poprzedniego dnia dekorację terenu.

Wreszcie deszcz przestaje padać i około godz. 10 zjawiają się pierwsi „banderzyści", przyjeżdżają delegacje ZAMP z Krakowa i przedstawiciele powiatowi. Zaczynają wychodzić miejscowi mieszkańcy i orkiestra. Na godz. 11 przybywają mieszkańcy gmin: Nieszków — 3.000, Pałecznica — 2.500, Łętkowice — 2.500 i Racławice 2.000 ludzi. Około 10.000 osób zaległo historyczny kopiec Kościuszki, w tym 5 orkiestr, 5 zespołów młodzieży świetlicowej w regionalnych strojach, banderia konna, złożona z 8 oddziałów. Błyszczące kosy chłopów z Marchocic, sztandary i transparenty, unoszą się nad morzem ludzkich głów, a nad tym wszystkim, na samym szczycie kopca, obok trybuny, furkocą od wiatru maszty.

Po otwarciu uroczystości i przywitaniu uczestników orkiestra z Racławic gra hymn państwowy. Delegat Zarz. Woj. SL dr Kursa, nawiązuje do dawnych zjazdów chłopskich w tym miejscu i wykazuje ich rezultaty — dzisiejszy ustrój sprawiedliwości społecznej i wolności.

Po przemówieniach orkiestra z Łętkowic odegrała hymn chłopski, orkiestra Nieszków wykonała Hymn Racławicki, a orkiestra z Pałecznicy odegrała wiązankę porywających krakowiaków.

Po odczytaniu i przyjęciu rezolucji odbyła się defilada. Oddział banderii z błyskawiczną szybkością przepędził przez widownię.

Artystyczne popisy młodzieży — polonez w wykonaniu młodzieży z Pałecznicy i Nadzowa, Krakowiak z przyśpiewkami — z Gruszowa, taniec śląski „Krzyżak" — z Głupcowa, a inscenizacja świetlicowa — z Pałecznicy i Mazur — z Nadzowa — zakończyły uroczystości.

Jan Jamrozy

Gradobicie nie jest wcale straszne

jeśli plony zostały ubezpieczone

Nocą z ub. piątku na sobotę przeszła nad pow. międzychodzkim niezwykle gwałtowna burza połączona z gradobiciem. Rzadki to wypadek, by grad padał w nocy. Zresztą najstarsi ludzie nie pamiętają tu gradobicia. Ziemia międzychodzka nie leży bowiem w strefie gradowej. Szkody w płonach są poważne. Ucierpiały też w wielu wypadkach dachy i szyby w oknach.

Tuż za Sierakowem wjeżdżamy w strefę zniszczeń gradowych. Droga jest usłana liśćmi i gałązkami drzew. Jeszcze kilka minut jazdy i zatrzymujemy się na polach gromady Lutom. Dorodne żyto leży zbite, źdźbła połamane. Zatrzymujemy się następnie w Lutomiu. Zbliża się właśnie jeden z poszkodowanych parcelantów — Araszkiewicz (Lutom jest wsią poparcelacyjną).

— Jak tam, był u was grad? — pytamy.

— Oj, strasznie nam zbił oziminy — odpowiada.

— A składkę ubezpieczeniową zapłaciliście?

— Zapłaciliśmy przed 1 czerwca.

Z dalszej rozmowy dowiadujemy się, że najwięcej ucierpiały plony parcelantów: Prywarka, Araszkiewicza i Pawlickiego. Klęska ta dotknęła również zboża i grochy Średniej Szkoły Rolniczej w Lutomiu. 13.5 ha żyta uległo zniszczeniu w 35 proc., około 2 ha grochu w 75 proc. Okazuje się, że kierownictwo szkoły z braku gotówki nie ubezpieczyło plonów, mimo polecenia wydanego przez Woj. Wydział Oświaty Rolniczej w Poznaniu. Kto pokryje teraz straty poniesione przez gospodarstwo szkolne?

Z kolei zatrzymujemy się w Ryżynie u Jana i Hieronima Nowaków. Siedzą na gospodarstwie poniemieckim — ojciec i syn. Są przygnębieni tym, co ich spotkało wczoraj. Całoroczna praca poszła w ciągu kilkudziesięciu minut na marne.

Tak pięknego żyta, jak u parcelantów w Koczlinie już dawno nie widzieliśmy. Cóż, kiedy leży zbite, połamane.

— Cieszyliśmy się — mówi parcelant Ławiak — że ładne będziemy mieli tego roku żniwa, a tu w 10 minutach wszystko poszło.

Nadszedł też Wieczorek i Samsik. Zbliżyły się do nas kobiety — wszyscy przygnębieni nieszczęściem, bezradni... Szkody są już spisane przez sołtysa.

— Co się da skosić — wysuszyć na paszę, pole zaorać i obsiać — radzi dyr. Kołodziejczak z PZUW — Obsiać rzepikiem, słodkim łubinem, zasadzić ziemniakami. Szkoda każdego dnia. Po zaoraniu otrzymacie 15.000 złotych na 1 ha zaliczki, resztę wypłacimy po 2 — 3 tygodniach.

Najwięcej jednak ucierpiało od klęski gradowej Chrzypsko.

— Tu jeszcze gradu nie było — opowiada nam Roman Borowiak z Chrzypska Wielkiego. — Mój sąsiad ma 84 lata i nie pamięta, by tu grad padał.

Każdy jest ciekawy, czy dostanie i ile odszkodowania.

U Borowiaka, Jankowiaka, Cyberniaka, Adamczyka jest zniszczone prawie wszystko — żyto i pszenica. Ucierpiały też mocno ziemniaki i buraki.

Całe szczęście, że wprowadzono w tym roku powszechne ubezpieczenie zbóż kłosowych od gradobicia, a więc poszkodowani otrzymają odszkodowanie. Inaczej zawitałaby tu do chłopskich chałup nędza. B. Gorajski

18 rodzin chłopskich z powiatu kaliskiego

wyjechało na Ziemię Lubuską

(id) Przeludnione powiaty wschodnie naszego województwa wysyłają nadmiar rąk do pracy na ziemie odzyskane, na gospodarstwa średnio- i małorolne, oraz na działki pracownicze.

Ostatnio wyjechało z powiatu kaliskiego 18 rodzin małorolnych chłopów z całym dobytkiem.

Do gromady Osiecznicy w pow. Krosno Odrzańskie skierowano 9 rodzin. Wszyscy przesiedleńcy otrzymali zaświadczenie dotacyjne w wysokości 10 tys. zł na zagospodarowanie. Wyjeżdżających przesiedleńców żegnał starosta — Naskrent.

Kolejarze ostrowscy pojechali z orkiestrą

do gminy Sośnie

(id) Orkiestra kolejarzy węzła ostrowskiego oraz chór ZZK — „Hasło" odwiedziły ostatnio gm. Sośnie, celem zacieśnienia łączności kulturalnej miasta ze wsią i pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W pięknym parku odbyło się powitanie gości i występy chóru, który wykonał szereg pieśni ludowych, przyjętych z entuzjazmem przez licznie zgromadzoną ludność wiejską.

Po koncercie odbyła się zabawa ludowa, na której przygrywała orkiestra kolejarzy. W rozmowach z kolejarzami chłopi omawiali różne, aktualne zagadnienia gospodarcze i polityczne.

Zespół artystyczny kolejarzy ostrowskich znany jest już chłopom i mieszkańcom wsi. Nie pierwsza to zresztą impreza chóru — „Hasło", którego występy ludność wiejska przyjmuje wszędzie z radością i entuzjazmem.

Chłopi są wdzięczni kolejarzom za uprzyjemnienie im wolnych od pracy chwil kulturalną rozrywką — pieśnią i muzyką

Burze z gradem

i deszczem

wyrządziły znaczne szkody

(id) Ostatnie burze, jakie przeszły nad powiatem ostrowskim, wyrządziły wielkie szkody. W Chynowie piorun zabił pracujące na polu konie, a rolnik Stanisław Wajtkowski uległ silnemu porażeniu.

Od uderzenia pioruna spaliła się w Ostrowie stodoła. W gromadzie Tarchała spłonął spichlerz ze zbożem i maszynami rolniczymi oraz obora wraz z bydłem i całą trzodą chlewną. W Borowie spalił się dom mieszkalny wraz z meblami.

Straty spowodowane przez burze są poważne.

Stan zasiewów

w Szamotulskiem

(B) Stan zasiewów ozimych jest w całym powiecie bardzo dobry. Przyczyniły się do tego deszcze majowe — i obfite zastosowanie nawozów sztucznych.

Bardzo dobrze zapowiada się też rzepak ozimy. Tym bardziej, że w naszym powiecie oszczędza go słodyszek rzepakowy.

Nad Wartą

Pow. kaliski będzie gościć na koloniach letnich dzieci z zagranicy przeważnie dzieci górników polskich z Belgii i Westfalii. Dzieci otoczone zostaną specjalną opieką wychowawców kaliskich. W tym celu Kuratorium Szkolne w Poznaniu organizuje kilkudniowy kurs. Kolonie dla dzieci polskich z zagranicy odbędą się w Sokołówce.

* * *

Zarząd Okr. Poznańskiego Ligi Lotniczej zorganizował w ramach tygodnia Ligi Lotniczej dla poznańskich przodowników pracy atrakcję w postaci 15-minutowych lotów nad Poznaniem. Do lotów służyły małe, wojskowe samoloty, tzw. „Kukuruźniki", mogące pomieścić 2 osoby — lotnika i pasażera. Impreza spełniła swoje zadanie, gdyż sprawiła zaproszonym gościom wiele przyjemności.

* * *

Ze Szczecina do Poznania przybyła 15-osobowa wycieczka demokratycznej młodzieży finlandzkiej z Helsinek. Gości podejmował w Poznaniu Zarząd Wojewódzki i Miejski Związku Młodzieży Polskiej. Wycieczka zwiedziła m. in. miasto, Zakłady H. Cegielskiego, szkołę przysposobienia przemysłowego i organizacyjną szkołę ZMP. Goście byli ujęci serdecznym przyjęciem i gościnnością kolegów z ZMP oraz robotników Cegielskiego. Szczególnie podobały im się warunki i organizacja pracy w Zakładach Cegielskiego.

* * *

Muzeum Ziemi Lubuskiej w Gorzowie organizuje w połowie czerwca wystawę pod tytułem — „Przemysł artystyczny i sztuka ludowa Ziemi Lubuskiej". Wystawa obejmuje: tkactwo, ceramikę, malarstwo, rzeźbę i drzeworyt ludowy. Do dyrekcji muzeum zgłosiło się już szereg ośrodków przemysłu ludowego, które przesyłają wiele eksponatów. Wystawą zainteresowało się Min. Kultury i Sztuki i zamierza na jej otwarcie wydelegować specjalnego wysłannika.

* * *

Chłopi-plantatorzy buraków cukrowych rejonu cukrowni żnińskiej, realizując hasło sojuszu robotniczo - chłopskiego, opodatkowali się dobrowolnie na fundusz odbudowy domu mieszkalnego dla robotników cukrowni. Na specjalnym zebraniu uchwalili oni odłożyć 7 proc. z dochodów, uzyskanych za dostarczone buraki, co da w rezultacie ponad 4.000.000 zł. Kamień węgielny pod budowany dom zostanie położony 22 lipca br. Inicjatywa chłopów żnińskich znajdzie niewątpliwie naśladowców w rejonach innych cukrowni woj. poznańskiego.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia wymiarowe
(za 1 mm szer. 1 szpalty):
Taryfa za mm w tekście, za tekstem nekr.

do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100 —	60 —	60 —
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
120 zł. Wpłacać na Konto PKO nr. nr I-8666
WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.
B-79337

Jak chłopi obchodzili Święto Ludowe w Wielkopolsce

MIĘDZYCHÓD

(Kś) Już w przeddzień Święta Ludowego dwa miasta — Międzychód i Sieraków przygotowały się godnie na przyjęcie manifestujących chłopów. Domy przybrano zielenią oraz sztandarami ludowymi, narodowymi i robotniczymi.

Po przemówieniach na Stadionie Miejskim, odbyła się na Rynku defilada, w której liczny udział brali także robotnicy, młodzież ZMP, ZHP i SP, kobiety i inteligencja pracująca.

Podobny przebieg miały uroczystości w Sierakowie, gdzie przemawiała również przedstawicielka kobiet wiejskich ob. **Łapowa**.

Na zakończenie odbyły się wszędzie zabawy ludowe.

CHODZIEŻ

(Ko) Przy wspaniałym nastroju w radości i wierze w przyszłość, obchodzili chłopi swoje Święto Ludowe. Centralnym punktem obchodu było miasto powiatowe.

Udekorowanymi ulicami, przy których wyróżniały się gmachy spółdzielcze Samopomocy Chłopskiej, defilowały barwne szeregi chłopsko - robotnicze pod kierownictwem por. Pytla, woj. pełnomocnika „Ligi Lotniczej".

Pochód upiększały: oddziały ludowej banderii konnej, udekorowane traktory, cykliści i kilkadziesiąt przybranych wozów chłopskich. Całość udała się do parku Strzelnicy, gdzie do zebranych przemówili: gospodarz powiatu wicestarosta **Michalewski**, delegaci SL, PZPR, ZSCh, ZMP i Ligi Lotniczej.

W parku przy zmiennej pogodzie, ale przy tłumnym udziale starszych i młodych rozpoczęła się zabawa ludowa, oraz Festiwal Zespołów Świetlicowych.

KACZORACH

W gminie Kaczorach przy udziale kilkuset chłopów odsłonięto sztandar Stronnictwa Ludowego.

OBORNIKI WLKP.

(R) W Obornikach odbył się szczególnie uroczysty obchód Święta Ludowego. Miasto było pięknie udekorowane.

Gremialny udział chłopów był wymownym świadectwem siły SL w powiecie. Defiladę przyjął starosta mgr **Pleśniarski** w otoczeniu przedstawicieli władz i partii.

Po defiladzie odbył się na Rynku wiec. Po zagajeniu przez prezesa powiatowego SL przemówienia wygłosili delegat Woj. Zarządu SL delegat PZPR, prezes ZSCh i przewodniczący ZMP. W ramach uroczystości nastąpiło odsłonięcie sztandaru Zarządu Pow ZSCh.

W godzinach popołudniowych odbyła się w parku Gminnej Spółdz. Samopomocy Chłopskiej część artystyczna (w ramach pow. Festiwalu Ludowego urządzonego przez ZSCh), na którą złożyły się popisy chórów, orkiestry, występy zespołów wiejskich, tańce ludowe itp. Po festiwalu odbyła się zabawa ludowa.

SZAMOTUŁY

(B) Obchód Święta Ludowego w Szamotułach zapoczątkowano wielkim wiecem. Wzięły w nim udział tysiączne rzesze chłopów i młodzieży wiejskiej.

Uroczystość zagaił prezes powiatowy SL **Jan Zagólski**. Po nim przemawiali: delegat NKW SL pos. **Kurpiewski** z Warszawy, przedstawiciel Zarz. Woj. **ZSCh Olszak** i inni.

Prawdziwą manifestacją jedności ruchu ludowego i pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego był olbrzymi pochód, który przeszedł ulicami miasta. Pochód składający się nie tylko z chłopów, ale i robotników z miejscowych fabryk i przedsiębiorstw, poprzedzała konna banderia chłopska, a zamykały karne szeregi brygady SP — synów chłopskich z województwa szczecińskiego.

Gorąco oklaskiwano dużą, barwną grupę szamotulan w strojach regionalnych. Zwracały również uwagę zmotoryzowane jednostki Straży Pożarnych z powiatu.

Defilada — którą odebrali przedstawiciele władz państwowych, stronnictw politycznych i wojska — przed pomnikiem Wacława z Szamotuł, zakończyła uroczystości przedpołudniowe.

Po południu w pięknym parku gałowskim odbyła się zabawa ludowa, urozmaicona bogatym programem artystycznym. Zabawa ludowa była końcowym akordem uroczystości Święta Ludowego i zbratania miasta z wsią.

JAROCIN

(sz) Miasto Jarocin odświętnie przybrane girlandami, flagami narodowymi, zielonymi i czerwonymi, przedstawiało piękny widok. Bogato udekorowano też domy.

Pięciotysięczna rzesza chłopów i robotników z 24 sztandarami zebrała się na rynku przed ratuszem.

Przed trybuną ustawiły się 2 orkiestry: kolejarzy z Jarocina i pracowników Cukrowni w Witaszycach.

Uroczystości Święta Ludowego otworzył przewodniczący Pow. Komitetu Obchodu Święta Ludowego starosta **Sznajder**. Przemówienia wygłosili: delegat Zarz. Woj. SL — **Kujawiński**, Woj. Zarz. PSL — **Galant**, ZSCh — **Piórkowski**, KP — **PZPR** — i sekr. **Frąckowiak** i ZMP — **Godlewski**.

W ramach uroczystości wręczono **9 chłopom dyplomy uznania za przodownictwo w akcji hodowlanej i produkcji roślinnej.**

W barwnej defiladzie, którą prowadził pow. komend. „SP" ppor. **Józefiak** — naliczyliśmy — 24 sztandary, 43 transparenty, 68 proporców, kilka udekorowanych wozów chłopskich, traktorów, grupę regionalną oraz wspaniałą banderię konną, składającą się z 126 koni, prowadzoną przez 60 letniego chłopa **Cuprycha**.

Wśród uczestników zauważyć było można szczery i prawdziwy entuzjazm, wyrażający się w gromkich okrzykach na cześć sojuszu chłopsko-robotniczego, organizacyjnej jedności SL i PSL. Igrzyska sportowe, popisy chóralne i taneczne oraz zabawa ludowa zakończyły udany obchód chłopskiego święta w pow. jarocińskim.

ŚRODA

W Środzie i Łęknie Święto Ludowe wypadło imponująco. Po odsłonięciu na placu sportowym sztandaru miejscowego Liceum Rolniczego wyruszył przy dźwiękach orkiestry kolejowej barwny pochód ulicami miasta na Rynek, gdzie odbyła się defilada, którą odbierali wiceprezes Zarz. Woj. SL **A. Długaszewski**, delegat NKW PSL z Warszawy **Winkowski** oraz przedstawiciele miejscowych władz, partii politycznych i organizacji społecznych.

Około 7 tysięcy chłopów, robotników i młodzieży wiejskiej brało udział w defiladzie. Szczególny jednak entuzjazm wywołała chłopska banderia konna, złożona z przeszło 400 koni. Wiele też było wozów umajonych zielenią, transparentami oraz flagami zielonymi i czerwonymi. Po defiladzie wygłosili do zebranych, na placu sportowym, tłumów okolicznościowe przemówienia delegaci SL i PSL oraz przedstawiciele miejscowych ogniw PZPR, Ligi Kobiet i ZSCh.

Również w Łęknie obchodzone było Święto Ludowe bardzo uroczyście. Zgromadziło się tu około 3 tysiące chłopów. Nie brakło też banderii konnej oraz regionalnych zespołów świetlicowych. Zjechała również ekipa Polskiego Radia i chór pocztowców z Poznania. Niektóre bowiem fragmenty uroczystości, a zwłaszcza występy ludowego zespołu świetlicowego z Pięczkowa transmitowano na fali ogólnopolskiej. Uroczystości zakończono w obu miejscowościach zabawami ludowymi. (g)

W zapomnianej wsi Ludwinów

Na dwa tygodnie przed tegorocznym Świętem Ludowym, wieś Ludwinów powzięła zobowiązania, celem uczczenia tego święta czynem, idąc śladem głośnej w całej Polsce wsi Regnowa. Bo też Ludwinów posiada znaczne zaległości kulturalne, mimo pięknej tradycji walki o oświatę z czasów okresu rządów sanacyjnych. Wspaniale zapisała się młodzież tamtejsza, zorganizowana w „Wiciach". Ze starszych działaczy chłopskich z okresu „Zarania" działa dotychczas Walenty Domański, pełniący obecnie funkcje przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej.

Ogłoszenie powziętych zobowiązań na Święto Ludowe, dodało bodźca mieszkańcom budzącej się wsi. Radość ogarnęła również i nas, kiedy jadąc do Ludwinowa w drugi dzień świąt, widzieliśmy zrealizowany jeden z terminowych punktów zobowiązań. Droga Olechów — Ludwinów jest równa, widać świeżą naprawę i niedawne ślady łopat z równie wykrojonymi rowami po obu jej stronach. Widok ten umocnił nas w przekonaniu, że dalsze zobowiązania zostaną również wykonane tak, jak nowa droga, długości przeszło 1 kilometra.

Z Ludwinowem współpracuje koło SL przy MSZ. Współpraca ta polega przede wszystkim na pomocy koła w realizacji planów, jakie zakreślają sobie chłopi ludwinowscy, jak również w rozwiązywaniu bieżących zagadnień o charakterze ogólnym.

Tym razem zajechaliśmy po świeżo wykonanej drodze z biblioteką, liczącą ponad 200 książek z różnych dziedzin. Oczekiwała nas młodzież i starsi, którzy zgromadzili się w nie dokończonym budynku szkolnym, montowanym z części baraku sprowadzonego z Warszawy. Szkoła jest okiem w głowie mieszkańców wsi Ludwinowa i stanowi centralny punkt ich zmartwień z braku gotówki na jej wykończenie. Lecz musi się ją wykończyć, ponieważ — jak mówi sołtys — zabiorą nam jedną siłę nauczycielską, a my chcemy mieć szkołę lepiej zorganizowaną dla naszych dzieci.

Ludwinów był w czasie okupacji ośrodkiem walki z najeźdźcą. Tu „Bataliony Chłopskie" zadawały śmiertelne ciosy wojskom niemieckim. Nic dziwnego, że na wspólnej uroczystości znajdowało się wielu Ludwiniaków z krzyżami partyzanckimi, nie wyłączając już liczącego ponad siedemdziesiątkę Walentego Domańskiego, starego Zaraniarza, którego pierś również zdobił taki order. Bechowcy z czasów okupacji są dziś oficerami Armii Polskiej; to oni, dawni wiciarze, byli awangardą Ludwinowa.

Dziś bardzo mało jest młodzieży w Ludwinowie, która nie byłaby zrzeszona w ZMP, mało również jest chłopów niezorganizowanych w SL. Widać z tego, iż zarówno młodzi, jak i starzy doceniają potrzebę organizacji. W pewnym okresie zabrakło ludzi — motorów w pracy społecznej, ale już daje się zauważyć, że młodzi znów zaczynają działać. Starsi również zauważyli swój błąd, polegający na pewnego rodzaju śpiączce i wzięli się ostatnio do czynu. Zbudowali drogę na Święto Ludowe. Wykonamy i dalsze zobowiązania — mówią chłopi z Ludwinowa. Wiele nadziei budzi również fakt gorącego zainteresowania się młodzieży ZMP, nową, własną biblioteką.

Rogala L.

RADIO

NIEDZIELA, 12 CZERWCA

6.50 Sygnał czasu, 7.00 wiadomości gospodarcze dla wsi. „Na naukę nigdy nie za późno". 7.15 muz. 8.00 dziennik. 8.25 muz. 8.55 aud. SKRK. 9.00 Nabożeństwo, 10.00 muz., 10.20 Kiełczów Duży — wieś samopomocowa, 11.00 wszechnica, 12.04 poranek symf., 13.00 radiokronika, 13.15 „Niedziela na wsi", 14.00 pog. naukowa, 14.10 „Słuchamy muzyki" dlad zieci. 14.30 utwory fortepianowe, 14.45 „Konrad Wallenrod", 16.00 dziennik, 16.20 muz. ludowa, 16.50 „Nowe książki", 17.00 koncert, 18.00 „Pan Tadeusz", 18.20 muz. francuska, 18.40 „Melodie świata", 19.05 „Rogacz czteronogi", 19.15 koncert popularny, 19.30 „Generał Lucacs", 20.20 koncert z Czechosłowacji. 21.00 dziennik. 21.40 muz. taneczna, 22.30 wiad. sportowe. 23,00 ost. wiad. 23.10 muz. taneczna.

Józef Morton

47)

DROGA OTWARTA

— W jaki sposób? — Pisarzowi odjęło dech z przestrachu, że wypadnie mu łazić po wsi i szukać porozkradanych krów i koni.

— Mamy milicję? To robota jak raz dla nich. Niech pan napisze odpowiednie pismo do milicji. Potem zaczniemy odbierać.

— Wszystkim?

— Wszystkim.

— Nawet fornalom?

— Tak, nawet fornalom. Odebrane przydzielimy spaleńcom i najgorszej biedocie z całej gminy, resztę odprowadzimy do obór. Będą potrzebne, jak się założy uniwersytet ludowy.

Pisarz potrząsnął głową przerażony.

— Czy pan wie, panie wójcie, jakie pęto zakłada pan sobie na kark? Z tym odbieraniem krów i koni?

Oczy Marcela napełniły się zimnym blaskiem.

— Wiem. Ale wiem też, kto bydło wyprowadzał z obór dworskich. Powiedziano mi o tym. Obok biedoty i fornalstwa znaleźli się tam i tacy, którym mleka nigdy nie brakowało.

— Narobi pan tyle zadrażnień na wsi, a ci, którym się poodbiera, nigdy tego panu nie darują — zamedytował pisarz.

— Nie o zadrażnienia chodzi, ani o darowanie mi, czy niedarowanie, panie... — i zaciął się, zawahał i dodał: — panie Ziarno.

— Panie Ziarno — powiedział jeszcze Marcel. — Czy pan wie, co nas czeka, kiedy przyjdzie reforma? Prawdziwe urwanie łba! Byłoby nieźle pomyśleć przedtem o radzie gminnej. Nawet trzeba to zrobić. Tych ludzi, co my wystawimy do rady, zatwierdzą nam w Psitowie, ale tych ludzi my musimy podać. Co pan na to?

Pisarz szczerze się zafrasował.

— To tak niełatwo — rzekł. — Może by tak kogo z najlepszych gospodarzy? Oni najlepiej się rozumieją na sprawach gminy, znają jej kłopoty...

— Panie Ziarno — co pan? To już nie czasy przedwojenne. Uważa pan, że z biedoty nikt się nie nadaje do rady? Bogaci wiecznie mają decydować w sprawach gospodarki gminy? I, oczywiście, przy tym myśleć tylko o sobie? A fornale? A biedota bezrolna na wsi? Przecież wkrótce z nich wszystkich będą samodzielni gospodarze. Reformy rolnej tylko patrzeć...

Pisarz zaklął w duchu:

— Wyrwałem się, jakbym bronił bogaczy. Marcel gotów teraz pomyśleć, że z takimi tylko trzymam.

— Ależ ma się rozumieć, — odezwał się nijako, nerwowo — że i biednych trzeba wybrać. Albo może tylko biednych?

— To byłoby też źle brać tylko biedotę — Marcel zauważył spokojnie. — W przyszłości ludzie sami wybiorą sobie członków rady, albo może wystawią ich partie polityczne, dzisiaj my ich będziemy mianować, bo na razie innego sposobu nie ma. Weźmiemy ich z fornali, biedoty, następnie trochę średnich, reszta, jak na okrasę, bogaci. Ale naprawdę jak na okrasę, jeden, dwa rodzynki — i zawołał. — Koniec na dzisiaj! Ale chciałbym, żeby jeszcze dzisiaj wszystkie te listy i wezwania, o jakich mówiliśmy, były gotowe do podpisu. Czy jest pan pewien, że wójt swoją pieczęć zabrał ze sobą? Czy nie zostawił jej przypadkiem w gminie?

— Na pewno ją zabrał.

— A w domu u niego nie znaleźlibyśmy?

— Chyba nie, ale można się przejść.

— Dobrze. Przed wieczorem razem z komendantem milicji, albo i sam pójdę tam. Kto tam teraz gospodarzy?

— Wójtowa. Kobieta młoda, nawet ładna. Wójta trzymała o, tak — i pisarz pokazał zaciśniętą dłoń. — Ale sama, zanim wyszła za mąż, prowadziła się bardzo nietęgo. Pan jej nie zna?

— Osobiście nie znam — odparł Marcel — ale dużo o niej gdzieś ktoś mi opowiadał. Bardzo możliwe, że to przez nią Izydor narobił tyle kantów.

— Tylko przez nią, bo przed wojną był z niego nawet przyzwoity człowiek. Uczepił się jej kiecki, jak gnój zabiedzonej krowy, a ona lubiła się pięknie ubierać i dobrze żreć. Kieliszkiem też nie pogardziła — i zakończył z prawdziwym oburzeniem: — Prawie by zamknąć taką!...

Marcel naraz pomyślał o żonie i o wczorajszych z nią przeżyciach.

— Jak to będzie dalej? — powiedział do siebie. — Na pewno znów powróci to, co było przed wojną, albo będzie jeszcze gorzej... Jeszcze gorzej, bo nie wiem, czy będę miał siły. Do diabła by z takim życiem!

Odruchowo znów przypomniał sobie Tomkową:

— Muszę się wkrótce wybrać do niej. Udam, że przyszedłem po Mańkę, żeby pracowała u mnie w gminie, albo po prostu powiem, że po broń przychodzę. Potem poślę Tomka po wódkę. Po monopolkę, żeby dłużej nie wracał, a dziewczynę na drugi koniec wsi po kiełbasę... Tylko jeśli od nowa zacznie beczyć po Kaśce, na nic się wszystko zda. — Przebiegł nim dreszcz pożądania, zaiskrzyły mu się oczy, zatęsknił za jędrnym, aksamitnym ciałem Tomkowej. I podobnie jak wczoraj, późną nocą, znów postawił sobie pytanie: — Dlaczego Tomek z nią nie żyje? Czyżby już tak skaputniał? Jeżeli tak, to może by ją zabrać do Robowic, wystarać się jej o jaką robotę? Na przykład przy uniwersytecie ludowym?

Zmarszczył się gniewnie i zawołał w duchu: (d. c. n.)

Takiej uroczystości nie było jeszcze w Sądecczyźnie

Około 30 tysięcy chłopów manifestowało 5 bm. w Nowym Sączu, choć równocześnie obchodzono Święto Ludowe w czterech innych miejscowościach powiatu. W Grybowie, gdzie brała udział tylko jedna, gmina, zgromadziło się ponad 4 tysiące ludzi. W Muszynie 8 tysięcy, a do Łącka, zaliczającego się do górskich miejscowości przybyło około 10 tysięcy, w tym większa część górali, w malowniczych strojach i z orkiestrą.

Pięknie został udekorowany Nowy Sącz na chłopską uroczystość. Miasto tonęło wprost w zieleni. Z domów powiewały biało - czerwone, zielone i czerwone sztandary i transparenty z aktualnymi hasłami.

Naprzeciw Starego Ratusza ustawiono dużą, umajoną trybunę. Do niej to skierowali się prowadzący pochód przywódcy ludowi z wiceministrem Klimaszewskim — przedstawicielem NKW SL, z drem Kiernikiem, występującym tam z ramienia NKW PSL i przedstawicielem KW PZPR — ob. Ćwiertniakiem na czele. Zajęli oni miejsca na trybunie, a pochód ruszył dalej i szedł przez dwie godziny.

Szli chłopi całymi gromadami. Sąsiad obok sąsiada, czwórkami, kobiety i młodzież. Nieśli transparenty z napisami, wzywającymi do utrzymania pokoju, do zacieśnienia sojuszu chłopsko - robotniczego, do zwiększenia produkcji rolnej, do kontraktowania trzody chlewnej, do walki ze szkodnikami pól i ogrodów, do tępienia chwastów oraz do walki z analfabetyzmem.

Brała również udział w pochodzie młodzież szkolna ze starszych klas szkół podstawowych, z gimnazjów i liceów. Nierzadko zabieliła się czapka studenta wśród różnobarwnych licealnych.

Liceum rolnicze z Nawojowa zainscenizowało opryskiwanie drzew w marszu. Siedzący na wozie uczeń kręcił korbką, a drugi kierował opryskiwaczem puszczając strumienie wody w górę. Wszystkim podobała się nowoczesna „maszynka". Niejeden chłop żałował, że nie ma takiej w gromadzie.

Pięknie zaprezentowały się ludowe zespoły sportowe, niosące wszelki sprzęt i transparenty, nawołujące do uprawiania sportu. Ludność zebrana wzdłuż maszerującej kolumny uczciła ich okrzykami.

Cyklistów było chyba z pół tysiąca. Ich rowery były też przystrojone na zielono.

Gmina Nowy Sącz wiozła aż na dwóch wozach, sprzęgniętych razem, olbrzymi obraz wsi starej z lichymi, drewnianymi domami, z błotnistą drogą, z chłopem nędznie ubranym i orzącym jednoskibowym pługiem ciągnionym przez zabiedzonego konika.

Druga strona obrazu przedstawiała wieś jutra. Murowane, blachą kryte domy, bita droga, traktory, elektryczność i spółdzielnia oraz wspólne łaźnie, piekarnie i pralnie. Rzecz ta kosztowała sporo pracy, ale też i zrobiła wrażenie na chłopach. Oczywiście każdy chciałby mieć taką wieś.

Na wielkim, ciężarowym samochodzie pokazano nowoczesne przedszkole z dziećmi i opiekunkami.

Najlepiej zaprezentowały się gminy: **Łososina i Kobyli Gródek**, które przybyły najliczniej.

Chłopi z Piwnicznej wypuścili przed trybuną kilkadziesiąt białych gołębi — symbol pokoju.

Ale największe chyba wrażenie zrobiła **banderia chłopska w liczbie ponad 200 koni.** Piękne konie, wśród których większość stanowiły podrasowane klacze i ogiery. Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz siedzący na nich chłopi w tzw. podegrodzkich strojach — granatowe sukmany, rogate, kolorowe czapki i barwne, wypuszczone na buty spodnie — wywołały burze oklasków i wiwatów.

Bywały w Nowym Sączu obchody Święta Ludowego, ale takiej uroczystości chłopskiej jeszcze tutaj nie było.

Chłop-samouk ze Świbna zbudował traktor z czołga

(ś) Wacław Bogusz ze wsi Świbno pod Gdańskiem, borykał się bardzo w ubiegłym roku z trudnościami przy uprawie swego 8-hektarowego kawałka ziemi, nie posiadał bowiem własnego konia, zabrał się więc do przebudowy, znalezionego na swym polu wraku lekkiego czołga. Zdołał go rzeczywiście przerobić, zastosowując szereg nowych pomysłów technicznych, a między innymi przerobił motor na gaz-generator, udoskonalił system zapalania, zastępując kosztowne akumulatory. Przebudowany czołg, nad którym mozolił się przez cały rok, w bieżącej wiosennej akcji siewnej zdał swój egzamin, oddał on również usługi Gdańskiemu Urzędowi Morskiemu, przewożąc materiał do trudnych obiektów terenowych. Traktor jest dziś dumą i chlubą całej wsi.

Fachowcy stwierdzili, że osobliwy traktor chłopa-samouka, który swą wiedzę techniczną zdobył w czasie służby wojskowej, jest nie tylko majstersztykiem technicznym, ale zasługuje na uznanie, ze względu na to, że zużywa czwartą część paliwa, potrzebnego do pracy traktora ropnego.

Powiatowa mobilizacja ludzi przeciw stonce ziemniaczanej

(jb) Na zebraniu przedstawicieli partii politycznych, inspektorów szkolnych oraz inżynierów rolnych, w starostwie powiatowym w Kielcach omówiono i uzgodniono plan akcji przeciwstonkowej. Czynnikami kontrolującymi będzie Powiatowa Rada Narodowa, partie polityczne i administracyjne władze powiatowe. Udział w akcji weźmie ZMP, nauczycielstwo, uczniowie miejscowych szkół oraz cała ludność. Starostwo zajęło się powołaniem instruktorów rolnych.

Władze powiatowe zwracają się z gorącym apelem do wszystkich obywateli aby wzięli udział w tej akcji, bowiem pozytywny jej wynik leży w interesie każdego mieszkańca naszego kraju.

Polowanie na dziki koło Lubaczowa

Zgodnie z planowanym odstrzałem dzików, które w ostatnich czasach pojawiły się w nadmiernych ilościach w pewnych okręgach kraju, administracja lasów państwowych zorganizowała polowania na dziki na terenie nadleśnictwa Lubaczów. W wyniku polowania zastrzelono 37 sztuk. Miejscowa ludność czynnie pomagała w obławie w zrozumieniu własnego interesu.

Małorolni chłopi spod Krakowa przesiedlają się na ziemie zachodnie

Akcja przesiedleńcza w województwie krakowskim rozwija się pomyślnie dzięki wydatnej pomocy państwa i ożywionej działalności wojewódzkiej rady społecznej osadnictwa spółdzielczo - parcelacyjnego.

W maju br. z południowych powiatów woj. krakowskiego przesiedliło się na ziemie zachodnie 160 rodzin bezrolnych i małorolnych chłopów. Dla osadników przeznaczono w maju 5 milionów złotych na zakup koni i krów. 36 rodzinom udzielono bezzwrotnych dotacji na początkowe zagospodarowanie się i pomoc siewną.

Stosowane przez państwo ulgi dla osadników w podatku gruntowym i innych świadczeniach cieszą się wielkim uznaniem ze strony osadników i sprzyjają rozwojowi akcji osiedleńczej.

Nie 20 lecz 28 czerwca

We wczorajszym numerze „Dziennika Ludowego" podaliśmy w notatce pt. „Rejestracja analfabetów i półanalfabetów", że rok szkolny kończy się około 20 czerwca. Prostujemy tę mylną informację. Rok szkolny kończy się około 28 czerwca.

Na suszenie siana Państw. Bank Rolny pożycza pieniądze

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zwraca szczególną uwagę na tegoroczne, rozpoczynające się sianokosy i sprzęt siana, ponieważ siano stanowi najlepsze pożywienie dla zwierząt hodowlanych. Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyty w wys. 10 milionów zł. na zakup i budowę odpowiednich urządzeń do suszenia siana, jak kozły, daszki i inne przybory.

KONKURS na pieśń Ligi Kobiet

Zarząd Główny Ligi Kobiet w porozumieniu z Zarządem Głównym Związku Literatów Polskich ogłosił konkurs na pieśń Ligi Kobiet. Tematem pieśni winien być przede wszystkim udział kobiet w walce o pokój, rola kobiet w postępowym wychowaniu młodego pokolenia oraz osiągnięcia kobiet w Polsce Ludowej.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa 15 czerwca rb.

Jako nagrody przewidziano: I — 50.000 zł, dwie II-gie po 25.000 zł. Liga Kobiet zakupi pewną ilość utworów, zastrzegając sobie prawo ich publikacji. Nagrodzone utwory poetyckie rozdane zostaną kompozytorom dla opracowania muzycznego.

Prace podpisane godłem nadsyłać należy w kopercie zawierającej drugą mniejszą zamkniętą kopertę z godłem zawierającym nazwisko autora na adres: **Zarząd Główny Ligi Kobiet w Warszawie — Konkurs na pieśń.** (o)

Dzięki sprzyjającej pogodzie i usilnej pracy chłopi zakończyli siewy wiosenne

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się 9 bm. konferencja prasowa, na której omówiono przebieg wiosennej akcji siewnej.

Roboty w polu rozpoczęły się tej wiosny dopiero w połowie kwietnia. Przy ich wykonywaniu położono duży nacisk na zwiększanie upraw pastewnych i przemysłowych oraz na wykorzystanie wszelkich, rozprowadzonych w terenie, nawozów sztucznych.

Według sprawozdań z poszczególnych województw siewy i sadzenia zostały w 100 proc. zakończone na dzień 31 maja. Meldunki późniejsze donoszą o przekroczeniu planów. Pierwsze miejsce w wykonaniu prac wiosennych w polu zajęło województwo olsztyńskie, wykazując 108 proc. planu, województwa: szczecińskie i białostockie przekroczyły plan o 2 proc., śląsko - dąbrowskie o 1,5 proc., a poznańskie o 1 proc. Zlikwidowano przy tym około 250.000 ha odłogów. I tu również woj. olsztyńskie jest na pierwszym miejscu; zlikwidowało ono ponad 50 tys. ha odłogów. W woj. białostockim tylko 2 powiaty mają jeszcze ugory.

Pierwszy raz w czasie akcji siewnej udało się rozprowadzić w terminie nie tylko zaplanowaną ilość nawozów, ale znacznie więcej, mianowicie zamiast 730 tysięcy ton około 850 tysięcy ton. A jeszcze znamienniejsze jest to, że najbardziej zacofane pod względem uprawy roli województwo białostockie zużyło ponad 90 proc. przeznaczonych dla niego nawozów.

10.000 ton ziarna selekcyjnego i 2.000 ton kwalifikowanego nie starczyło na zaspokojenie zapotrzebowań, toteż musiano brać do siewu zboża z Państwowych Zakładów Zbożowych, które, jakkolwiek dobrze oczyszczone, miało jednak mniejszą wartość siewną.

Niedobór sadzeniaków w ilości 30.000 ton, powstały w 3 województwach południowych: rzeszowskim, krakowskim i kieleckim, pokryto nadwyżką z innych województw.

Kredyty w wysokości 600 mil. zł, na roboty rolne, 750 mil. zł na zagospodarowanie odłogów, zostały całkowicie wyczerpane.

Brak nasienia buraków pastewnych, których mieliśmy i tak 3 razy więcej niż w ubiegłym roku, wyrównaliśmy, siejąc inne rośliny pastewne. Koniczynę zastąpiliśmy lucerną. Wsialiśmy 500 ton końskiego zębu, którego u nas dotychczas prawie nie uprawiano.

Zboża, tak oziminy jak i jare, zapowiadają się dobrze. Wyglądają one w tej chwili znacznie lepiej niż o tej porze ubiegłego roku. Częściowo zniszczyły je burze gradowe, lecz szkody te w stosunku krajowym są tak małoznaczne, iż prawie nie wpłyną na całokształt zbiorów.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomiło w bardzo krótkim czasie około 15 mil. zł dotacji bezzwrotnej i 131.300.000 kredytów krótkoterminowych na pomoc dla dotkniętych klęską gradobicia.

Za te pieniądze mogą oni zasiać w miejscach zniszczonych zbóż, rzepik czy też inne rośliny pastewne, które w związku z coraz bardziej rozwijającą się akcją „H" są bardzo pożądane. (ef).

Nić sympatii między wsią i miastem dzięki wycieczkom szkolnym

(J.L.). Chcąc pokazać dzieciom chłopskim, jak wygląda praca robotników w wielkiej fabryce, szkoły podstawowe z gmin Dubów, Huszcza, Łomazy i Rossosz w powiecie Biała - Podlaska urządziły wspólnie wielką wycieczkę na wozach do Warszawsko - Łódzkich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Białej. W fabryce, dzięki pomocy rady zakładowej i dyrekcji, młodzież obejrzała dokładnie wszystkie działy i zapoznała się z procesem produkcji wyrobów drzewnych. Zwiedzanie zakładów cieszyło się wielkim zainteresowaniem u chłopskich dzieci, z których wiele było po raz pierwszy w mieście, a żadne nie widziało „prawdziwej" fabryki. Po powrocie do domu dzieci dzieliły się swoimi wrażeniami z otoczeniem i rodzicami, żywo opowiadając o swych spostrzeżeniach i porównując pracę na roli z pracą w zakładzie przemysłowym. Wycieczka ta, w której udział wzięło ponad 500 dzieci, to nowa nić sympatii między wsią a miastem.

Studenci warszawscy wyjeżdżają do wsi leczyć zęby dzieciom chłopskim

Studenci Stomatologii Warszawskiej w porozumieniu z Centralą Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" zorganizowali wyjazd ambulansu dentystycznego do wsi Dzierżązna, pow. płoński.

Siedem gabinetów dentystycznych, profesor, asystenci i 15 studentów przyjmowało i udzielało porad dzieciom szkolnym i małorolnym chłopom wsi Dzierżązna.

Młodzi dentyści z uwagą, uśmiechem i zapałem przyjmowali małych pacjentów, których było wielu. Ich uzębienie było mocno zniszczone. W rozmowie z profesorem Jaroszem dowiedzieliśmy się, że poza chorobami zębów i jamy ustnej spostrzega zmiany krzywicze i gruźlicze, co nas mocno zasmuciło.

W sali gdzie odbywały się przyjęcia, panowała cisza i skupienie, przerywane od czasu do czasu przeciągłym: „Aaaa... boli". Na korytarzu słychać śmiech i gwar. Tu niepodzielnie panuje, zabawiając dzieciaki, wujcio Wojtek, student-kierownik techniczny grupy, syn ludowca, który znalazł szybko wspólny język z wiejską dzieciarnią.

Delegat Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" Osiecki, wybitnie wzruszony, razem z kierownikiem technicznym ambulansu studentem Świderskim omawiają dalsze wyjazdy i jednomyślnie stwierdzają, że wieś Dzierżązna w roli gospodarzy zdała egzamin na „piątkę". Miłe przyjęcie, spotkanie z robotnikami Szpotańskiego, którzy pracują w ośrodku maszynowym — na to wieś czekała.

Rezultat przeprowadzonego leczenia był wspaniały. Przyjęto 69 pacjentów, udzielono i wykonano 172 zabiegi — do następnego przyjazdu za tydzień z pewnością zrobią więcej pracy ci przyjaciele wsi — studenci.

Wieś wita z radością akcję studentów Akademii Stomatologicznej.

Występ artystów poznańskich w Pniewach

(B) Dużym powodzeniem cieszył się w Pniewach występ artystów Państwowego Teatru Polskiego i Opery z Poznania, którzy dali tutaj stojący na bardzo wysokim poziomie montaż poetycko-literacki pt. „Mickiewicz od Ody do Młodości — do Trybuny Ludów".

Specjalnie licznie przybyła na te występy młodzież gimnazjalna. na.